GAMEB0Y

Żabson

To gra warta świeczki
Odpalam od niej blanta za panczlajn ciężki
Zarobię dla nas hajs na apartamencik
Ty wbijasz w to na bank; zapadnia śmierci
Ja raczej nie wpadam w dołki, bo wychowałem się na Prince of Persii
A ty weź to mała połknij, zobacz jak ten drops wykręci
Liczą się czyny nie chęci, w naszym przypadku słowa to czyny
Jedyny wyjątek to gdy po melanżu obiecuję, że jeszcze się zobaczymy
A jeśli chodzi o hejty, jest trochę jak na pustyni
Co? Kurwa co? Zwyczajnie szkoda mi śliny
Hip-hop to dziwka, rucha się ze wszystkimi
Więc też chcę ją wykorzystać, a później coś wymyślimy
VLB weź nam wymyśl limit
Ja myślę o nim całe dnie, nie mogę nic przekminić
Ty nadal tych staruchów bronisz, to demencja skilli
Ja jestem dla nich jak balkonik – zawsze krok przed nimi
Zamawiasz przy barze modżajto dla swojej świni
Podobno jesteś tu z ferajną, ale co jest z nimi?
Mówię tylko good game do dobrej miny
Jak jesteś graczem to już wiesz jaki jest wynik
Pierdolę sojusze jak Khaleesi
Nawet jak mają karabiny, a my scyzoryki
Nie będę nikomu tłumaczył mechaniki
Jak jesteś spięty, ziomuś to sobie sizzurp wypij
Polski Juicy J, I'm always stay trippy
Ona tu już idzie i się ciebie brzydzi
Rapgra to moja dupa
Więc chowaj fiuta
Bo nie poruchasz
Ja mam na kolana przed nią upaść
Ja mam na kolanach chcę w nią łupać

Ona czuje się bezpiecznie, jakbym ją zamknął w sejfie
Bo choć kończy się powietrze, cieszy się, że jestem tu
Wie, że w niej jestem i wie, że w niej będę, bo zrobiłem dla niej więcej niż niejeden chuj

Ona czuje się bezpiecznie, jakbym ją zamknął w sejfie
Bo choć kończy się powietrze, cieszy się, że jestem tu
Wie, że w niej jestem i wie, że w niej będę, bo zrobiłem dla niej więcej niż niejeden chuj

Mała jestem trochę inny, wiem to żadna miłość
Bardziej dziecinny niż kid, kid, Childish Bambino
Za mało liryczny, bo nie tak brzmi prawdziwość
Daje za mało wytycznych jak nie być inwalidą
Mimo, że nie znam się na tym nawet jak żyć z rodziną
A moje trzy tematy stałe – cycki, weed, hajsiwo
Jestem zbyt smarkaty, ktoś inny czyści kinol
Czarne krawaty, chamy z koszuliną
Z nas te pyski szydzą, bo widzą, że te chłystki idą
Bilon z maszynki wyjąć, wykminił za szybki piniondz
Z moją konkubiną – eRAPe
Bez ciebie jakoś już nie widzę się

Ona czuje się bezpiecznie, jakbym ją zamknął w sejfie
Bo choć kończy się powietrze, cieszy się, że jestem tu

Wie, że w niej jestem i wie, że w niej będę, bo zrobiłem dla niej więcej niż niejeden chuj

Ona czuje się bezpiecznie, jakbym ją zamknął w sejfie
Bo choć kończy się powietrze, cieszy się, że jestem tu
Wie, że w niej jestem i wie, że w niej będę, bo zrobiłem dla niej więcej niż niejeden chuj

Ziomek wierz mi, na bicie strasznie wypadasz przy Kubie
Nie masz panienki, hajsu też, więc brak ci hajsu przy dupie
Ja sobie żyję jak lubię, chociaż zarazem tu żyję jak umiem
To leci tak, że tu zaraz pofrunie, jestem wysoko bez różnicy w sumie mi
Przyznasz mi rację, ty i twoja dupa w szoku
Już poczuła wibracje, choć rąk nie trzyma na DualShocku
Jestem grą, gra jest mną, niech chwyta każdy tu
To co łączy ciebie i twoją niunie to, to że wbija w was każdy chuj
Ja nie będę poważny, nie chcę czuć się za ważny, wiesz?
Powagę zachowuję tylko w sprawach poważnych, póki co zabawmy się
Coś cię zakuło? Co cię zakuło? To moje wersy co są jak ukłucia
Ja lecę na grubo z rapem, nie wódą, wszystkim tym sukom gram na uczuciach
Niektóre z nich są jak dzieci – każda z nich mało kuma (kumasz?)
Więc ich nie pytam "jak leci?" Wiem że lecą śmiało w chuja
Pierdolę je, nie obchodzą mnie, mam swój na życie patent
Codziennie zasypiam i budzę się wyłącznie z rapem

Ona czuje się bezpiecznie, jakbym ją zamknął w sejfie
Bo choć kończy się powietrze, cieszy się, że jestem tu
Wie, że w niej jestem i wie, że w niej będę, bo zrobiłem dla niej więcej niż niejeden chuj

Ona czuje się bezpiecznie, jakbym ją zamknął w sejfie
Bo choć kończy się powietrze, cieszy się, że jestem tu
Wie, że w niej jestem i wie, że w niej będę, bo zrobiłem dla niej więcej niż niejeden chuj

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!